

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3.
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł.
Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 w.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz
petitowy) tło rekl.—nadstawione—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Załącznik 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, nastro-
nie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. **Zygmuntowi Rewkowskemu** i okazali nam tyle serca i współczucia w tak ciężkich dla nas chwilach — wyraży serdecznej wdzięczności składa

Rodzina

5920

Uwagi o gospodarce finansowej miasta Wilna

Wydatki miejskie w r. 1927/28.

(Dokończenie).

II.

Pomijając w kolejnej numeracji dział kultury i sztuki, jako nieposiadający należytego finansowego miejsca w budżecie na r. 1927/28, przechodzimy do zbadania 6-jej grupy wydatkowej tego budżetu, — działu p. n. „Bezpieczeństwo Publiczne”. Wydatki tego działu mają wynieść 452.200 zł., czyli 264.500 — fr. mar., czyli 6,73% ogólnej sumy zwyczajnych wydatków miejskich w r. 1927/28. Należy zauważyć, że dział budżetu za r. 1927/28 p. n. „Bezpieczeństwo Publiczne” nie posiada odpowiednika w budżecie za r. 1913. Dzisiejszy dział składa się z połączonych działów przedwojennych, a mianowicie: „Policji”, „Straży Ogniowej” i z części działu p. n. „Porządek Miejski”. Wydatki wspomnianych działów z r. 1913 wynosiły razem około 540.000 — fr. szwajc., a więc o przeszło 100% więcej, niż wydatki przewidziane na r. 1927/28. Jednakże należy wskazać, że w dobie obecnej miasto nie wydatkuje ani grosza na utrzymanie policji, podczas, gdy w r. 1913 wydatkowano na policję 317.797 fr. szwajc. Natomiast, o ile chodzi o inne pozycje z r. 1927/28 to wzrosły wydatki, przewidziane w rubryce straży ogniowej (181.650 fr. szw. w r. 1927/28; 139.998 — fr. szw. w r. 1913). Stosunkowo poważną kwotę wydatkuje miasto również na oświetlenie ulic i placów. Odnośny wydatek, zaliczony do działu „Bezpieczeństwo Publiczne”, ma wynieść w roku 1927/28 — 81.290 — fr. szwajc.

Kolejne miejsce pod względem wysokości wydatkowanych sum zajmuje w budżecie na r. 1927/28 dział p. n. „Drogi i Placze Publiczne”. W dziale tym, obejmującym roboty reparacji i czyszczenia dobrze znanych w Wilnie i zagranicą bruków miejskich (wszyscy goście zagraniczni, piszący o wrażeniach z Wilna, wspominają o wileńskich brukach), i placów, przewidziana jest na rok 1927/28 kwota 277.325 zł., czyli 161.000 fr. szw. wydatków. Wydatki te stanowią względnie poważną, bo 4,12% ogólnej sumy zwyczajnych wydatków miejskich licząc część budżetu. Najwięcej się wydaje w r. 1927/28 na oczyszczenie dróg i placów (105.800 fr.), na słyne bruki (71.450 zł.) na tabor konny dla oczyszczania ulic (43.700 zł.), na tabor samochoodowy (20.925 zł.) wreszcie na chodniki (15.000 zł.), mosty (15.500 zł.) i t. d. Sumy powyższe nie są wysokie, co słusznie może zatrzeć wilnian, jednakże ku podniesieniu ducha podamy fakt, że w roku 1925 zarząd miejski wydatkował w tym samym dziale 1.121.877 zł., w tem na bruki i chodniki kolejno: 619.433 zł. i 347.014 zł. Były to wydatki inwestycyjne na większe prace naprawy bruków i chodników. Błogosławione skutki tych prac niewątpliwie kiedyś się ujawnią. Prócz tego, w budżecie nadzwyczajnym na r. 1927/28 jest przewidziana kwota 252.000 zł. na inwestycje drogowe. Jest więc nadzieja, że bruki przestaną dostarczać silnych wrażeń wilnianom i niewilnianom.

Troska o utrzymanie nieruchomości majątku miejskiego zajmuje 8-me miejsce ilościowo-złotowe w budżecie na r. 1927/28. Przewidziano w tym dziale gospodarki miejskiej 134.400 zł. czyli 78.280 fr. szw.

wydatków, co stanowić ma okragło 2% ogólnej sumy budżetu zwyczajnego na rok 1927/28. Najznaczniejsze kwoty przeznaczono na domy miejskie (70.700 zł.), hale (28.400 zł.), budynki i urzędzenia na placach miejskich (28.400 zł.), majątki ziemskie (11.000 zł.), lasy, działki ziemi w mieście i t. d. Wobec tego, że większość obiektów własności miejskiej jest wydzierżawiona, wydatki miasta w tym dziale są ograniczone do minimum. Są one mniejsze, niż odpowiednie cyfry z r. 1913.

Nie będziemy kwestji wydatków na majątek miejski omawiali szerzej, gdyż zagadnienie to jest związane ze sprawą dochodowości majątku komunalnego, zaś o statnia kwestja wykracza poza temat niniejszego artykułu.

Z pozostałych wydatków miejskich, przewidzianych na r. 1927/28 wymienimy: wydatki na pomiary i plany rozbudowy (73.150), wydatki na popieranie przemysłu i handlu (2.000 zł.) i wydatki różne (38.115 zł.), nie posiadające większego finansowego znaczenia w budżecie.

Należy wspomnieć, że budżety przedsiębiorstw miejskich są wydzielone z budżetu ogólnego w charakterze budżetów samodzielnych. Ma to związek z wprowadzeniem zasady samowystarczalności finansowej tych przedsiębiorstw.

Wyżej uskuteczony przegląd najważniejszych pozycji wydatkowych m. Wilna w r. budżetowym 1927/28, pozwala na podkreślenie następujących cech ogólnych omawianego budżetu. W okresie bieżącym zamierzono zaspokoić cały szereg najważniejszych potrzeb (zdrowie, oświata początkowa, spłata długów, opieka nad dzieckiem, bezpieczeństwo od ognia, naprawa i utrzymanie jezdni i chodników) w sposób mniej lub więcej dostateczny. Przewidziano, jak widzimy, wydatki w pozycjach „najpierwszej potrzeby” gospodarki miejskiej. Jeśli zadysponowane kwoty nie mogą przyczynić się do natychmiastowego usunięcia braków w dziedzinie gospodarki miejskiej, to jedynie z tego względu, że dla wyrównania poczynionych w okresie wojennym zniszczeń, potrzeba szeregu lat intensywnej pracy rekonstrukcyjnej.

W chwili obecnej miasto ma za sobą pewną ilość prac dokonanych. Są to jego aktywa. Passywa, liczne i trudne do zlikwidowania (zle zorganizowany aparat urzędniczy, względnie wąski zakres akcji pomocy społecznej, nadmierne ciężary w dziale „Zdrowia”, pozostawienie własnym łosom teatrów) będą, należy wierzyć, usunięte w latach najbliższych. Nowy zespół Rady Miejskiej daje po temu pewne gwarancje. Do najtrudniejszych i najpilniejszych zadań zarządu miasta zaliczyć należy sprawę reorganizacji personelu. Reorganizacja aparatu urzędniczego winna być dokonana równoległe z reorganizacją metod pracy i mieć na celu radykalną zmianę istniejącego systemu urzędowania. Zmiany i ewentualne redukcje winny być przeprowadzone w imię korzyści ogółu mieszkańców miasta. Interesy zainteresowanych jednostek muszą ustąpić interesom miasta.

T. Nagurski.



ROMUALD MICKIEWICZ

b. zastępca burmistrza m. Trok

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł dnia 25. XI. 27 roku w wieku lat 53.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Trokach nastąpi dnia 27. XI. b. r. o godz. 17-ej.

Po nabożeństwie żałobnym, w poniedziałek o godzinie 10-ej nastąpi pogrzeb na cmentarzu parafjalnym w Trokach.

MAGISTRAT m. TROK.

5935

Nota sowiecka w sprawie Litwy.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

WARSZAWA, 25-go XI. Dnia 24 XI poseł sow. w Warszawie Bogomołow wręczył ministrowi Zaleskiemu notę (donieśliśmy o tem wczoraj), w której z polecenia rządu Z.S.R.R. podał do wiadomości rządowi polskiemu, iż rząd sowiecki zaniepokojony jest tym stanem naprężenia, który wytworzył się w ostatnim czasie pomiędzy Polską a Litwą, a który zdaniem rządu sow. zagraża pokojowi. Nota zastrzega się, że nie dotyka rozpatrzenia tych spraw, które stanowią przedmiot sporu pomiędzy Polską a Litwą, lecz uważa za niezbędne zaznaczyć, że zachowanie pokoju w daleko większym stopniu zależy od Polski, aniżeli od Litwy, która jest zbyt słabą, aby móc być zainteresowaną w poszukiwaniu decyzji w zakresie swych pretensyj drogą zbrojnego konfliktu z Polską.

Nota podkreśla, że rząd sowiecki nie zaniedbał ze swej strony w równie przyjazny sposób zwrócić uwagę rządu litewskiego na konieczność unikania wszelkich kroków, któreby mogły zaostrzyć już i bez tego dostatecznie naprężoną sytuację.

Rząd sowiecki wyraża przekonanie, że bez względu na różnicę pomiędzy żądaniami Polski a Litwy, spory pomiędzy temi dwoma państwami mogą być rozstrzygnięte drogą wyłącznie pokojową.

Opinia publiczna wszystkich krajów, a zwłaszcza związku sowieckiego zaniepokojona jest tem, że wiadomości o radykalnym rozwiązaniu sporu polsko-litewskiego przez Polskę pojawiają się na łamach poważnej prasy polskiej i nie są dementowane.

Rząd związkowy jako najbliższy sąsiad Polski i Litwy, bezpośrednio zainteresowany w utrzymaniu pokoju w Europie wschodniej, zmuszony jest z całą wagą zwrócić uwagę rządu polskiego na niebezpieczeństwo, mogące stać wynikiem. Nota kończy się wyrażeniem przekonania, że rząd polski, który niedawno w sposób uroczyście deklarował swoją pokojowość, potrafi usunąć groźące niebezpieczeństwo wojny, oraz zrozumie wystąpienie rządu sowieckiego, jako podjętą wyłączeniem dążeniem związku sowieckiego, do utrzymania pokoju, a w szczególności do rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków z Polską.

Nota sowiecka o rzekomym zagrożeniu niepodległości Litwy Kowieńskiej, jest jednym z typowych produktów dyplomacji sowieckiej, która lubi pisać swoje memorjały w sprawach bezpośrednio jej nie dotyczących. Jako przykład możemy wskazać słynną notę o Kłajpedzie, na którą nigdy nie było odpowiedzi. Drugim, jeszcze bardziej wymownym przykładem, była nota o Tangerze, albo też nota o granicach Rumunii. Ta ostatnia, jak wiadomo, wywołała zerwanie rokowań sowiecko-rumuńskich w Wiedniu.

Nie należy więc posunąć dyplomacji sowieckiej traktować rzeczowo, bowiem celem jej jest tylko rozbicie i stworzenie trudności dla tych, którzy chcieliby brać na serjo noty Sowietów. Jak się nasz korespondent informuje, rząd polski prawdopodobnie nie odpowie na powyższą notę.

Demarche pięciu państw u rządu kowieńskiego.

KOWNO, 25.XI. (Ate). Według informacji z kół politycznych przedstawicieli Francji i Włoch rzekomo powzięli kroki przedstawiając konieczność unormowania stosunków polsko-litewskich.

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Niezależnie od wystąpienia przedstawicieli tych dwóch mocarstw miało dojść również do demarche ze strony przedstawicieli Finlandji Estonji i Łotwy, którzy mieli radzić rządowi litewskiemu, by przywrócić w państwie porządek konstytucyjny.

Przed klęską Litwy w Genewie.

RYGA, 25.XI (A. T. E.). „Brihwa Zeme“ zamieszcza obszerny artykuł o Litwie, stwierdzając na wstępie, iż wiadomości o konferencji wileńskiej wywołały wielki niepokój w Kownie. Dziennik podkreśla, iż sądząc z całościątu obecnych informacji, stwierdzić należy, że kroki Polski nie mają cech zaczepnych i mają na celu jedynie wyzyskanie atutów politycznych. Mocarstwa są znużone postępowaniem Litwy, tembardziej, że rząd kowieński nie posłuchał rad, udzielonych przez mocarstwa. „Brihwa Zeme“ przychodzi do wniosku, że Litwa może ponieść poważne straty. Waldemaras czeka na cud z Genewy. Litwa w Genewie przegra. Liga Narodów uważa kwestję granic polsko-litewskich za przesadzoną. Litwa znajduje się w przykrej sytuacji. „Brihwa Zeme“ pisze, że w szeregu polityków litewskich wzrasta niezadowolenie z Waldemarasa.

W pierwszym rzędzie ma być z niego niezadowolony prezydent Smetona. Odbywają się rokowania o utworzenie rządu koalicyjnego. Stronnictwa uważają, iż jest to sprawa najważniejsza, sprzeciwiając się jednocześnie zmianie konstytucji. Litwa powinna zdecydować się czego chce, bo może być zapóźno, kończy ostrzeżeniem dziennik.

OD ADMINISTRACJI

Do numeru wczorajszego załączylismy blankiety wpłaty na nasze konto P. K. O. 80.750. Wszymy więc Szanownych Abonentów o uskutecznienie przedpłaty na miesiąc grudzień, oraz o uregulowanie zaległości w terminie najpóźniej do dnia 29 listopada b. r., w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma. Wszelkie reklamacje, jak to: zmiana adresu, ilość nadawanych egzemplarzy i t. p. Administracja załatwia do dnia 29 listopada r. b.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej konferencji wice-premjera prof. Bartla i ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego. (Pat).

Ludowe Stronnictwo Krajowe prosi nas o zaznaczenie, że wobec mylnych pogłosek, jakie krążą w związku z przyłączeniem się Stronnictwa Chłopskiego do wspomnianego Stronnictwa Krajowego Zarząd Główny Stronnictwa Chłopskiego stwierdza, że do prowadzenia jego prac organizacyjnych na terenie Ziemi Wileńskiej jest delegowany poseł Bronisław Wędrzajski oraz osoby przez niego upoważnione.

Pod znakiem wyborów. Dnia 25 XI. o godzinie 5 pp. odbyło się ostatnie zebranie klubu parlamentarnego P. P. S. pod przewodnictwem posła Marka.

Poseł Niedziałkowski złożył sprawozdanie w sprawie bloku wyborczego z Wyzwoleniem. Po dyskusji odbyło się skromne posiedzenie w bufcie sejmowym.

Dnia 30 b. m. odbędzie się w Ministerstwie Skarbu posiedzenie Rady Finansowej z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie podkomisji o reformie systemu podatkowego, 2) sprawozdanie o projekcie ustawy bankowej.

O przystąpienie do bloku.

Bawiący w Wilnie pos. Grunbaum prowadził pertraktacje z przedstawicielem żydowskich demokratów dr. Szabadem. Przedmiotem pertraktacji była propozycja pos. Grunbauma przystąpienia wileńskich demokratów Żydów do bloku. Pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia.

Korona arcydzieł sztuki filmowej!

„METROPOLIS“

(Miasto przyszłości).

5932 Dziś w kinie „HELIOS“.

Agrarjusze niemieccy o stosunkach handlowych z Polską.

BERLIN, 25.XI (Pat). Organ agrarjuszki niemieckiej „Deutsche Tagesztg“ wyraża nadzieję, że w toku dalszych rokowań polsko-niemieckich jednocześnie ze sprawą węgla i nierogacizny załatwione będą również sprawy osiedleńcze i wiz wjazdowych. Dziennik donosi jednocześnie, że minister wyżywienia i rolnictwa Schiele został przyjęty przez prezydenta Hindenburga, któremu przedstawił pogląd M-stwa Rolnictwa na sprawy bieżące.

Achmed-Żogu królem Albanji.

PARYŻ, 25.XI (Pat). „Le Matin“ podaje ze źródeł greckich wiadomość o zamiarze Achmeda-Żogu ogłoszenia się w dniu 28 listopada królem Albanji. Według tychże doniesień projekt ten ma podobno poparcie Mussoliniego.

Wpisujcie się do „Kół Przyjaciół Akademika“.

Dokoła polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

BERLIN, 25.XI (Pat.) Biuro Wolfa donosi, że niezależnie od rokowań gospodarczych, toczyły się w ciągu ostatnich dni w Berlinie między przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego narady w sprawie uregulowania rybołówstwa na wodach znajdujących się na obszarach granicznych polsko-niemieckich. Na czele przedstawicieli polskich stał p. Koczorowski. Narady zostały odroczone na krótki przedział czasu, w czasie którego obie delegacje odbyły konferencję ze swymi rządami i opracowały wspólny projekt umowy.

Nacjonalisci niemieccy przeciw traktatowi.

BERLIN, 25.XI (Pat.) Organ nacjonalisty hr. Westarps „Preussische Kreuzzeitung” w artykule wstępnym występuje z szeregiem zastrzeżeń przeciwko traktatowi handlowemu z Polską podkreślając, że argumenty polityczne w tym traktacie ważniejsze są od argumentów natury gospodarczej. Ostateczne porozumienie gospodarcze z Polską stworzy — jak oświadcza dziennik — nastrój przemawiający za Locarnem wschodnim.

Dziennik zapytuje, czy żądanie min. Stresemanna zawarte w jego mowie gdańskiej a domagające się Locarna dla wszystkich narodów, odnosi się miało również i do Locarna wschodniego, które pogrzebałoby raz na zawsze wszelkie nadzieje Niemiec na odzyskanie korytarza? Kreuzzeitung zwraca dalej uwagę na fakt, że ostatnio szanse polskiej polityki zagranicznej znacznie się poprawiła, Francja bowiem w rokowaniach z Rosją postawiła ma żądania uwzględniające interesy Polski i Rumunii, co oznacza przygotowanie podstaw dla Locarna wschodniego.

Tego rodzaju umowy gwarantować mają Polsce jej granice i spowodować desinteresement Sowieców w sprawie, Wilenszczyzny. Polska uzyskałaby w ten sposób wolną rękę w stosunku do Litwy. Ostatnie wybory w Gdańsku przyczyniły się również do poprawy szans Polski w wolnym mieście. Prusom Wschodnim zagraża największe niebezpieczeństwo i one najbardziej mogą ucierpieć z powodu zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Dziennik występuje wreszcie przeciw twierdzeniu pewnych kół niemieckich, że sprawa korytarza jest zagadnieniem czysto gospodarczym. Dziwnem jest — kończy Kreuzzeitung — że przy tej czysto gospodarczej orientacji, wierzonych kół niemieckich Polska zyskuje coraz trwalszą podstawę polityczną.

Walka o Chorzów.

BERLIN, 25.XI (Pat.) Jak donosi Biuro Wolfa z Hag, rozprawa jawna naskutek skargi interpretacyjnej rządu niemieckiego w sprawie zakładów Chorzowskich, wyznaczona została przez Stały Trybunał Międzynarodowy Sprawiedliwości na dzień 28 listopada rb.

Rozbrojenie sowieckie via Berlin.

BERLIN, 25.XI (Pat.) Dziś o godz. 12-tej w południe zastępca sowieckiego komisarza ludowego do Spraw Zagranicznych, kierownik delegacji sowieckiej na konferencję rozbrojeniową Litwinow odwiedził w urzędzie Spraw Zagranicznych ministra Stresemanna. Berliner Tageblatt donosi, że przedmiotem rozmowy między Stresemannem a Litwinowem było położenie polityczne. W związku z tem zaś rozważano w pierwszym rzędzie zagadnienia związane z konferencją rozbrojeniową. Dziennik stara się zaprzeczyć doniesienia prasy zagranicznej, jakoby spotkanie między Stresemannem a Litwinowem miało na celu porozumienie się w sprawie utworzenia wspólnego frontu niemiecko-sowieckiego dla solidarnej akcji w czasie narad genewskich.

MOSKWA, 25.XI (Pat.) Wyjechał stąd do Berlina w oficjalnej misji wybitny członek Naczelnej Rady Wojskowo-Rewolucyjnej gen. Ugorewicz, podobno jako rzeczoznawca do sprawy rozbrojenia.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Dziś o godz. 6 min. 45 rano powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski. Na dworcu oczekiwali Marszałka przedstawiciele władz państwowych.

Cały dzień dzisiejszy Pan Marszałek poświęcił załatwianiu aktualnych spraw państwowych. W godzinach wieczornych przyjął Pan Marszałek w Belwederze posta Rzeczypospolitej w Moskwie p. Patka.

Kondolencja p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu dzisiejszym, w godzinach po południowych w imieniu Marszałków Sejmu i Senatu złożyli na Zamku P. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Jego Rodzinie kondolencje sekretarze Sejmu i Senatu z powodu zgonu syna P. Prezydenta.

Z Rosji Sowieckiej.

Dobrze zrozumiana oszczędność.

CHARKOW, 25.XI (kor. własna.) Jak donoszą pisma sow. szereg fabryk i przedsiębiorstw sow. powołując się na dekret o oszczędności zlikwidowało u siebie t. zw. „czerwone kaci” — czytelnie, i odmówiła subsydjowania wszelkich kulturalno-oświatowych imprez.

Zamiast „Trocka” — „Krasnoarmiejsk”.

MOSKWA, 25.XI (kor. własna.) Według słów „Prawdy” mieszkańcy m. Trocka, wystąpili do Centralnego Komitetu Wyk. ZSRR z prośbą o zmianę obecnej nazwy tego miasta na Krasnoarmiejsk.

Odniesienie „bohaterów” rewolucji.

MOSKWA, 25.XI (kor. własna.) „Izwiestija” podają spis osób z delegacji zagranicznych udekorowanych przez komisarza spraw wojskowych ZSRR. Worszyłowa orderem „Czerwonego Sztandaru”. Są to: Klara Cetkin (Niemcy), Jakób Sodah (Francja), Bela Kun (Węgry), Andrzej Morty (Francja), Maks Hele (Niemcy), Stanisław Łańcucki (Polska) i Czang-gao (Chiny).

Z Białejrusi Sowieckiej

Epidemia szkarlatyny i dyfterytu na Białejrusi sow.

MIŃSK, 25.XI (kor. własna.) Na terytorjum Białejrusi sow. zatrważający sposób szerzy się epidemia szkarlatyny i dyfterytu. W samym tylko okręgu homelskim przeprowadzono około 10.000 szczepień ochronnych. Brak środków leczniczych, a zwłaszcza szczepionek hamuje walkę z epidemią.

Skład ludności m. Mińska

MIŃSK, 25.XI (kor. własna.) Według danych statystycznych w skład ludności Mińska wchodzi 42,4% Białorusinów, 40,8% Żydów, 3,4% Polaków, 9,6% Rosjan, 0,2% Łotyszów, 0,4% Litwinów, 1% Tatarów i 2,1% innych narodowości.

Postępy białorusyzacji.

MIŃSK, 25.XI (kor. własna.) Zwierzda podaje, że zgodnie z zatwierdzonym przez Centralny Komitet Wykonawczy BSRR projektem, wszystkie urzędy i instytucje Białejrusi sow. powinny przejść na język białoruski najpóźniej do dn. 1.VII 1929 r. Ludowy Komisarjat Poczty i Telegrafów ustanawia w dniach najbliższych 1250 skrzynek pocztowych z napisami w języku białoruskim.

700 złodziei na wolności.

MIŃSK, 25.XI (kor. własna.) Skutkiem prac specjalnych komisji, powołanych przy każdym okręgu Białejrusi sow. dla urzeczywistnienia dekretu amnestijnego, już wypuszczono na wolność ze wszystkich więzień i zakładów poprawczych BSRR około 700 przestępców kryminalnych

Sytuacja w Rumunji.

BUKARESZT, 25.XI (Pat.) Narodowa Partja Chłopska, jak utrzymują tu, nie stanie w opozycji do rządu Vintila Bratianu przed styczniem r. b. pragnie bowiem umożliwić nowemu rządowi wnieście budżetu i załatwienie niecierpiących zwłoki zagadnień. Audjencja Maniu w Rady Regencyjnej trwała 2 godziny. Maniu oświadczył, że rząd obecny posiada tylko prowizoryczny charakter. Maniu powiadomił Radę Regencyjną, że Narodowa Partja Chłopska nie weźmie udziału w żadnym rządzie, dopóki nie będą przeprowadzone takie wybory, w których byłaby zagwarantowana swoboda głosowania. Obecny parlament musi być rozwiązany.

Prof. Makowski o Marszałku Piłsudskim.

PARYŻ, 25.XI (Pat.) „Le Matin” zamieszcza wywiad Korab-Kueharskiego z profesorem Makowskim. Zapytany w związku z nowymi wyborami w Polsce o zamiary Marszałka Piłsudskiego w stosunku do parlamentu prof. Makowski oświadczył, iż przede wszystkim należy sprostować błędne mniemanie, co do stanowiska Marszałka, który nie jest jak niektórzy twierdzą, wcale dyktatorem. Przeciwnie, Marszałek dał dwukrotnie dowody, że tak nie jest, odmawiając przyjęcia dyktatury. Marszałek pragnie jedynie stworzyć prawne formy rządu, któreby go przetrwały.

Na uwagę uczynioną w sprawie wypadków majowych, które rzekomo były skierowane wyraźnie przeciwko parlamentowi, prof. Makowski odpowiedział, że wówczas szło nie o zniesienie parlamentu, lecz o uniknięcie zbytecznego przedłużenia okresu obrad. Między innymi rozprawy budżetowe wywarzały niepewną sytuację polityczną i gospodarczą.

Marszałek Piłsudski rozumiał to doskonale. Z tego też względu prof. Makowski, który był wówczas ministrem sprawiedliwości zaproponował ograniczenie okresu dyskusji budżetowej do 5 miesięcy. Przyjmując wzmiankowaną reformę, sejm pozwolił rządowi urzeczywistnić dzieło poprawy finansowej, czego następstwem było zrealizowanie pożyczki amerykańskiej. Można śmiało oświadczyć, zaznaczył na koniec prof. Makowski, że obecne wybory rozpoczną się pod znakiem całkowitego pogodzenia się i współpracy władzy prawodawczej i wykonawczej.

Żydzi lwowscy za Marszałkiem Piłsudskim.

Walne Zgromadzenie Klubu Mieszczańskiego we Lwowie wysłało na ręce Marszałka Piłsudskiego depeszę następującej treści:

„Walne Zgromadzenie Żydowskiego Klubu Mieszczańskiego odbyte we Lwowie dn. 19 listopada 1927 r. stwierdza korzystny wpływ rządów Marszałka Piłsudskiego zarówno w dziedzinie życia politycznego, jako też w stosunkach gospodarczych i uznaje z wdzięcznością sprawiedliwy i szlachetny zwrot w stosunku do społeczeństwa żydowskiego, bezwzględnie szczerze dążenie rządu do zwalczania wszelkich uprzedzeń rasowych i wyznaniowych oraz stosowanie zasady pełnego równoprawienia wobec obywateli Żydów.

To też mieszczaństwo lwowskie wyraża Marszałkowi Piłsudskiemu, Budowniczym Rzeczypospolitej Polskiej i całemu rządowi hołd, bezwzględne poparcie i zapewnienie, że żydowskie mieszczaństwo we Lwowie, mając pełnię uznania dla wielkich i szlachetnych dążeń Pana Marszałka Piłsudskiego, wnieść stać będzie przy Jego osobie, poprzez wszystkie Jego zamiary na użytek i chwałę Rzeczypospolitej Polskiej i wszystkich obywateli tej ziemi zamieszkujących bez różnicy wyznania”.

Podpisano: za Prezydium (—) dr. Ożjasz Wasser, dyr. Henryk Suesser, Maksymilian Thom i inż. Orlean Henryk.

Stypa pogrzebowa nad trupem Chjeny.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu 25.XI b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie Klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego, na którym sytuacja polityczną omówili posłowie Głabiński i Załuska, poczem wygłosił obszerną dyskusję. W zakończeniu posiedzenia przesyłając kolegom, z których zapewne bardzo wielu nie wejdzie już do przelotnego Sejmu, jeden z dowcipnych parlamentarzystów określił dzisiejsze ostatnie zebranie endeków, jako stypę pogrzebową nad politycznym trupem Chjeny.

Zjazd przedwyborczy.

W dniu 27-go b. m. odbędzie się w Wilnie Zjazd Okręgowy „Wyzwolenia”, „Stronnictwa Chłopskiego” i „Związku Drobnych Rolników Ziemi Wschodnich”, celem omówienia wspólnej platformy wyborczej”.

Próba ucieczki 1000 więźniów.

SAN-FRANCISCO, 25.XI (Pat.) W więzieniu państwowym w Folsom przeszło 1000 więźniów dokonało rozpaczliwej próby ucieczki. Dwaj strażnicy i pięciu więźniów zostało zabitych. Trzej strażnicy, 17-tu więźniów, oficer policji i sekretarz dyrekcji więziela są ranni. Bunt został uśmiertniony przy pomocy 500 żołnierzy i policjantów uzbrojonych w karabiny maszynowe.

W 1-szą rocznicę zgonu ś. p. Aleksandra Zawadzkiego.

W Nr. 280 „Słowa” z dnia 1 grudnia 1926 r. został umieszczony artykuł p. Władysława Studnickiego o działalności patriotycznej zmarłego 24 listopada r. 1926 A. Zawadzkiego. Ponieważ o wczesnej młodości A. Z., kiedy był studentem warszawskiego uniwersytetu, zbyt mało powiedziano, postaram się uzupełnić owe czasy swoimi wspomnieniami. W roku 1877 założyliśmy kółko rewolucyjno-socjalistyczne, do którego się przylączył A. Zawadzki. Program był nieduży — mieliśmy walczyć z wyzyskiem, uciskiem, ważyć o sprawiedliwość, swobodę i powszechnie braterstwo. Zgadaliśmy się na to, że każdy członek stowarzyszenia może wystąpić z takowego, jeśli się nie zgadza z dążeniami kółka, natomiast zdrajców postanowiliśmy karać śmiercią.

Dla realizacji swych dążeń zakładaliśmy kółka oświatowo-rewolucyjne, wyłącznie oświatowe i specjalne dla dopełnienia wiedzy, do czego używaliśmy kolegów uniwersyteckich wydziałów specjalnych.

A. Zawadzki był zupełnie oddany temu ruchowi rewolucyjnemu: przy spotkaniu się z mną na ul. Marszałkowskiej objął mnie z radością pytając: „Moi drodzy! Skąd Wy zdobyliście te swoje prakconia?” Odrzekłem, że chyba z tych samych źródeł, co i on. Jeszcze będąc w Wilnie dostawałem różne broszury rosyjskie o socjalistycznym kierunku, także książki i stałe czytałem londyńskie wydawnictwo Ławrowa „Wpiero” (Naprzód). Rozeszliśmy się, szczerze żegnając się. Nie zawsze jednak oblicze Zawadzkiego pałało zadowoleniem, radością; widywałem go zirykowanego, smutnego lub zmęczonego. Razu jednego zwraca się on do mnie z notesiakiem w rękę zirykowany, oburzony tem, co słyszał w rozmowach salonowych na herbatkach w Warszawie o ruchu socjalistycznym; opowiadał z oburzeniem, że nie mógł słuchać tych rozmów, tych wstępnych poglądów, jakimi oczerniali nas początkujących działaczy społeczno-demokratycznych dążących do szczęścia ogólnego na tej ziemi; wyszedł z salonu do kuchni i notował wszystkie oszczerstwa, rzucane na młodzież rewolucyjną dążącą do swo-

body, do uwolnienia się z pod jarzma carskiego drogą rozwoju walk społecznych, odkrywa notesiak i czyta: „Młodzież socjalistyczna dąży do zrujnowania kraju, do zniszczenia majątków, są to zdrajcy Ojczyzny, szerczący bandycy, złodziejska, pomagają satrapom carskim, do reszty niszczyć naszą Polskę i t. d.” Widzicie, kolego, mówi Zawadzki, co o nas myślą nasi inteligentni rodacy wówczas, kiedy carscy siepacze radzili byli nas wyłapać i wysłać do najdalszych okolic Syberii — oni lepiej, lepiej orientują się od naszego społeczeństwa. W tych czasach mój kolega gimnazjalny, niedawno zmarły profesor Uniwersytetu Stefana Batoro Józef Ziemacki, kiedy był studentem akademii lekarskiej w Petersburgu, przysłał nam do Warszawy wydawnictwo rosyjskich socjalistów „Ziemia i Wola”, a brat jego, obywatel ziemski, powtarzał: „Palnabym w łeb rodzonemu bratu i ręką by mi nie zdradzała, gdybym wiedział, że on jest socjalistą”. Od J. Ziemackiego dowiedzieliśmy się, że wydany został wspólnie i tom K. Marksa krytyki ekonomii socjalistycznej. Takich osobników, jak brat J. Ziemackiego — wrogo usposobionych do socjalizmu, mieliśmy niemało, ich nie brak i w czasach obecnych.

Przy ul. Nowy-Swiat w Warszawie — kilku naszych akademików najmowało duży pokój; nazywaliśmy ich kolonistami, a „pokój” kolonią. Stróż często mawiał: „Tu mieszkają koloniści czy socjaliści, nie wiem, kiedy się pytało o akademikach. Tam często zbierali się akademicy, bywał Zawadzki, bywałem i ja; razu jednego wchodzi do salonu i widzę na kanapie siedzącego kominiarza, zbliżam się i w tym kominiarzu poznaję kolegę Zawadzkiego. Co się z wami stało, zapytuje: gdzieście byli, z jakiego komina wysunęliście się? Otrzymuję czułą odpowiedź: „Moi drodzy, wy nie przypuszczacie, jak mnie męczyło życie ciężkie robotnika pracującego od rana do nocy w pocie, kurzu, sadzy za marny grosz wówczas, kiedy ja spokojnie sobie studiuję, czytam lub rozdzaję broszury, radząc walczyć o poprawę bytu, o lepsze jutro, — tego swego położenia pańskiego znieść nie mogłem i najemem się jako robotnik na stacji kolejowej do ładowania i wyładowania węgla z wagonów; pracuję już 3-ci dzień i zarabiam po dwa złotych dziennie (po 30 kop.), był to rok 1878.

Zacząłem jego przekonywać, że w

swym postępowaniu robi wielki błąd — odbiera od tego biedaka robotnika, któryby zajął jego miejsce — jego zarobek, robi mu tem krzywdę i sam traci czas, który powinien był być użyty na pracę pożyteczniejszą od ładowania węgla. Inni koledzy zaczęli z niego żartować, dowcipkować o powiadając, że kolega Aleksandra wzięli na Krakowskim Przedmieściu jadącego na wozie śmieci. Ostatecznie Zawadzki przestał pracować na kolei, żyć miał z czego, matka mu pomagała i, jak się sam przyznawał, miał odziedziczyć jakie 20 000 rubli, które miał zamiar ofiarować na agitację społeczno-rewolucyjną, ale tego nie uczynił — zmieniły się czasy, zmienił się i on sam. Temi czasami aresztowali w Libawie działaczkę Albinę Grużewską z Wilna, która miała w swoim notesiaku zapisane adresy warszawskich działaczy, był tam i mój adres; zrobiono w Warszawie rewizję, niektórych działaczy aresztowali i ulokowali w Cytadeli Warszawskiej, w której już siedział A. Grużewski, zrobiono i u mnie rewizję, nic nie znaleźiono i zostawiono mnie w spokoju. Na zapytanie ojca mego o powód rewizji, odpowiedział pułkownik żandarmerji: „Niech syn pański panienkom swoich adresów nie daje”. W niedalekiej przyszłości żandarmerja warszawska odwiozła do Cytadeli Warszawskiej naszego Olesia Zawadzkiego.

Cały rok spacerowałem po Warszawie, mieliśmy roboty dużo, spadała na nas i robota aresztowanych, zresztą i rodzinom robotników trzeba było pomagać, zdobywać pieniądze i dlatego urządzić różne loterie, póki po roku w kwietniu 1879 r. nie aresztowano nowej paczki działaczy tym razem około 150 osób, w tej liczbie i ja się znalazłem, Cytadela Warszawska znacznie się ożywiła. Dziwiła nas taka moc aresztowanych, cała nasza konspiracja została ujawniona, najważniejsi działacze już siedzą. Po niejakim czasie wszystko się wyjaśniło: aresztowany został student Weterynaryjnego Instytutu Maurycy Huzarski, działacz socjalno-rewolucyjny, który dużo wiedział, wielu znał, wszystkich wydał, za to został zwolniony i otrzymał posadę szpicla. Wszystkich nas obwiniano o należenie do tajnego stowarzyszenia mającego na celu obalenie państwa rosyjskiego, zniesienie prywatnej własności, rodziny i t. d. W roku 1880 nadeszły z Petersburga wyroki — około 30 osób skazano na

wygnanie do Syberji, w tej liczbie i mnie z A. Zawadzkiem spotkał ten sam wyrok. Mnie osadzono w m. Izmyle, gubern. tobolskiej, Zawadzkiego w Tomsku.

Po roku i 6 miesięcy spokojnym życiu na wygnaniu przystąpiłem do nowym wyznaczeń do Iżymu — działaczy rewolucyjnych z Kazania i żonę prokuratora do spraw politycznych — Marję Gissi, z którą się zaznajomiłem i dowiedziałem się, że Zawadzki wrócił z wygnania do kraju, był w Kazaniu rozmawiał z politycznymi działaczami, obiecał im przysłać drukarnie, broszur, książek rewolucyjnych, odezw i t. p. Zapytywała p. Gissi, kto jest ten Zawadzki, czy można polegać na jego obietnicach, czy dotrzymania słowa i czy warto go uprzedzić, ponieważ całe rewolucyjne koło kazańskie wyspało się, wszystkich aresztowano, aresztowano i ja, Gissi, za dostarczanie politycznym działaczom wiadomości o stanie sprawy aresztowanych; wiadomości te czerpała M. Gissi z aktów swego męża. Żandarmerji kazańskiej udało się namówić aresztowanych do szczerzego się przyznania obliczając wszystkich wypuścić na wolność bez żadnej odpowiedzialności, jeśli powie wszystko, co robili, jaką prowadzili agitację, treść takowej, z kim mieli stosunki, jakie mieli zamiary, projekty i t. p. Część więźniów przystała na propozycję żandarmerji, wszystko wyznała i zasypała tych, którzy odmówili szczerzych zeznań, wskazała na żonę prokuratora M. Gissi i nie opuścili wyznać obietnic Zawadzkiego. Przyznających się do wszystkich żandarmerja wypuszczała na swobodę pod dozór policyjny, a reszta została wysłana na Sybir; losu tego nie unikła i żona prokuratora Marja Gissi; pokazywała ona mnie list jednego z przywódców, który wytykał jej wygórowaną uczciwość, odgrywania roli cierpiącego Chrystusa, dodając, że oni teraz swobodnie spacerują po ulicach Kazania, a pani będziesz przesiadywała w głuchej ciemnej wieżyczce. Zapytywała mnie M. Gissi, co z takim lotem zrobić; odpowiedziałem, że odpisywać nie warto, a trzeba odesłać list z nadpisem: „zdrajcy i lajdakowi”.

W 1883 r. skończył się mój termin wygnania, wróciłem do Wilna, spotkałem A. Zawadzkiego, który niedawno wrócił z zagranicy i wybierał się na wygnanie, pokazując mi bardzo grzecznie rozprawienie rządu rosyjskiego: „Jeśli p. A. Za-

wadzki życzy wrócić do kraju, to powinien wybrać miasto na wschodzie Rosji Europejskiej i odbyć tam trzyletni dozór policyjny”.

A. Zawadzki z Syberji nie uciekał, za ucieczkę karali nie tak łagodnie, zsyłali do Syberji wschodniej na jakie 5 lat, kara 3 letniego dozoru policyjnego, przypuszczam, wyznaczoną została za obietnicę zrobioną przez A. Zawadzkiego w czasie jego bytności przejazdu w Kazaniu, wrócił zaś on z Syberji wcześniej od nas zawdzięczając matki swej staraniom u ówczesnego dyktatora Rosji Lorys-Melikowa.

A. Zawadzki zgodził się na propozycję rządu rosyjskiego, wybrał miasto Tiumeń, założył sklep kolonialny i zajął się handlem.

Po skończeniu 3-letniego dozoru policyjnego A. Zawadzki wrócił do Wilna, Tutaj kontynuował swoją pracę handlową, otwierał w powiatach nieduże sklepiki dla walki z handlem żydowskim, naspółkę z Leonem Bieleckim otworzył duży sklep kolonialny, sprzedaż wódek i różnych win. Leon Bielecki też był razem z nami na wygnaniu, był socjalistą, ale po powrocie z Syberji do Warszawy stał się narodowym demokratą i miał już pewny kapitał dla założenia sklepu w Wilnie. W Wilnie witałny był jako znany działacz narodowo-demokratyczny i wypowiadał swe projekty wyjazdu do Brazylii dla zubożenia się. Mówił mi: „Pluję na waszego Marksa, pojadę do Brazylii, postaram się tam zarobić na rozszerzenie pszenicy i wrócić z kapitałem albo wszystkiemu stracić”. Tymczasem handel wileński słabo szedł, A. Zawadzki pozwał wszystkie sklepy i wyjechał do Warszawy i tam zastąpił jako energiczny działacz narodowo-demokratyczny. Z Warszawy kilka osób przyjeżdżało do Wilna dla zebrania informacji, kto jest ten Zawadzki, co on robił, kim był, że ma teraz wielkie powodzenie wśród tamtejszego społeczeństwa; dawaliśmy żądane informacje z opisanego tu życia A. Zawadzkiego, zwłoki którego dziwnie szczerle grono odprowadziło na cmentarz. Autor artykułu w „Słowie” utrzymuje, że dzięki wysiłkom A. Zawadzkiego mieliśmy polską siłę zbrojną, kadry dla naszej armji!?! A co robił przed wojną sztab wojenny we Lwowie Marszałka J. Piłsudskiego, P. O. W., Legiony J. Piłsudskiego — czy nie były siłą zbrojną? D. Rymkiewicz.

RUCH ZAWODOWY.

(Ukazuje się co sobotę).

Z prac Komisji Okręgowej Zw. Zawodow. na Ziemię Wileńską.

Ruch zawodowy na Wileńszczyźnie powoli kwitnie i rozrasta się, zwłaszcza po ostatnim zlikwidowaniu nieszczonego rozłamu, jaki wywołały w swoim czasie różne względy polityczne.

Komisja Okręgowa na Ziemię Wileńską w obecnym składzie pod przewodnictwem p. Fr. Stągowskiego, znanego działacza na terenie ruchu zawodowego w Wilnie, wykazuje coraz intensywniejszą działalność w kierunku konsolidowania istniejących związków zawodowych oraz tworzenia nowych organizacji zawodowych.

Akcja ta zapoczątkowana szczęśliwie pod koniec roku ubiegłego doszła do punktu kulminacyjnego w dobie obecnej, kiedy Komisja Okręgowa została zmuszona wobec nawału spraw do zaangażowania stałego, fachowego sekretarza w osobie p. Jana Przewalskiego.

W chwili obecnej w skład Komisji Okręgowej przy ul. Kijowskiej 19, wchodzi następujące związki: Związek Zawod. Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.), Zw. Robotników Rolnych, Zw. Dozorców Domowych i Służby Domowej, Zw. Zawod. Robotników Przemysłu Spożywczego, Zw. Instytucji Użyteczności Publicznej, Zw. Pracowników Przemysłu Metalowego, Zw.

Zaw. Pracowników Samochodowych, Zw. Pracowników Kas Chorych, Zw. Robotników Budowlanych, Zw. Robotników Drzewnych, Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego, Zw. Pracowników Gastronomicznych, Zw. Pracowników Odzieżowych, Zw. Pracowników Przemysłu Papierowego — ogółem 14 związków zawodowych, liczących w sumie zgórą 6000 członków.

Komisja Okręgowa ma nadzór nad działalnością poszczególnych związków, jednocześnie organizując nowe związki tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, oraz jednocząc w ten sposób ruch robotniczy.

Działalność Komisji Okręgowej nie ogranicza się jedynie do terenu samego m. Wilna. Tworzy ona oddziały poszczególnych związków w prowincji, obejmując w ten sposób do zakresu swojego działania całą Ziemię Wileńską i część woj. nowogródzkiego.

Występując, jako ciało zbiorowe, organizując delegację do władz, Komisja Okręgowa podnosi znaczenie i siłę poszczególnych organizacji robotniczych, dbając przytem o całość wspólnych interesów ogółu robotników. To też wykonywa w ten sposób zadania, których nie mogą wykonać poszczególne związki.

Zjazd wójtów i sekretarzy gminnych w Mołodecznie.

(Tel. od wł. kor. z Mołodeczna).

W dniach od 22 do 25 b. m. odbywał się w Mołodecznie zjazd wójtów i sekretarzy gminnych powiatu mołodeczńskiego, który miał charakter sprawozdawczo-informacyjny, a do pewnego stopnia nawet charakter kursów doszkalcających.

W ciekawej dyskusji wygłosili ponad 60 referatów uczestnicy zjazdu oraz przedstawiciele urzędu starostwa i wydziału powiatowego. Wczoraj wieczorem starosta urządził dla uczestników zjazdu przyjęcie.

Szczegółowe sprawozdanie damy w najbliższym numerze naszego pisma.

Komunistyczna para małżeńska.

Na terenie powiatu brasławskiego władze bezpieczeństwa aresztowały małżonków Józefa i Marię Butygo, nauczycieli, którzy mieli uprawiać agitację komunistyczną.

Butygo Józef urządził wędrowną po okolicznych wioskach i namawiał ludność do niezapisywania dzieci do szkół polskich, groząc przytem, iż w razie niespełnienia jego poleceń, on na wiosnę porachuje się z opornymi, gdyż w tym czasie wybuchnie powstanie i Białoruś Zachodnia

zostanie przyłączona do Białejrusi sowieckiej. Następnie urządził nielegalne zebrania, na których nawoływał ludność do niepłacenia podatków oraz kar sądowych i administracyjnych, stawiania oporu władzom, polecał fałszywie informować policję ścigającą przestępców i t. p. Butygo Maria prowadziła za robotę agitacyjną wśród młodzieży.

Podkreślić należy, iż Butygo pochodzi z Warszawy.

Morderca rodziny Masłowskich przed sądem.

Z ręki zbrodniarza padły 4 osoby.

Straszny obraz ohydnej zbrodni.

W dniu 9 lutego 1927 r. w folwarku Leśniczówka o 2 i pół klm. od Landwarowa dokonano ohydnej morderstwa na osobie właściciela pomienionego folwarku Jana Masłowskiego, żonie jego Jadwidze i córce Nadziei oraz parobku Cezarjuszu Markuciu.

Rano dn. 10 lutego t. j. nazajutrz po dokonaniu morderstwa matka dzierżawcy Leśniczówki Julja Mackiewiczowa, zaintrygowana nie zjawieniem się na noc zamieszkałego do nich parobka Markucia, udała się do domu Masłowskich, by się dowiedzieć co się z nim stało. Przed gankiem domu Masłowskich zauważyła kałużę krwi i 2 wiadra przewrócone, a w kuchni zobaczyła dwa trupy.

Przerżona stamtąd uciekła dając niezwłocznie znać do policji.

Przybyłe na miejsce władze policyjno-sądowe jeszcze w drodze do Leśniczówki w aleji przed folwarkiem zauważyły ślady krwi, które zaprowadziły do zagajnika, gdzie leżał trup zamordowanego parobka Markucia z ranami na głowie, z których jedna była długa 19 cm., a szeroka 6 cm. i mniejsze zadane ciężkim topem narzędziem. Trup był ubrany, lecz bez czapki, którą znalaziono o parę kroków na drzewie. Na miejscu zbrodni przed gankiem znaleziono kałużę krwi i 2 wiadra przewrócone.

W kuchni leżały dwa trupy: Masłowskiego, leżącego twarzą do ziemi i obok Masłowskiej, odwróconej twarzą do góry; na ziemi leżał przewrócony rondel—widać ofiara się bronila.

Zamordowani mieli rany na głowach, jak stwierdził śledztwo, zadane ciężkim topem narzędziem.

W sypialni wszystko było poprzewracane, nienikt nie tylko biurka, w którym były: rewolwer systemu „Nagan” załadowany, część biżuterji i różne papiery. Obok łóżka stał karabinek. Okno było zawieszono koldrą.

Trup w oborze.

Córki zamordowanych tu nie było. Poszukiwania zaprowadziły do obory, którą zastano zamkniętą na klucz; innem wejściem przez stodołę władze śledcze weszły do obory i tu ujrzało Nadzieję Masłowską leżącą z jedną ręką w wiaderku, w której było trochę mleka—ofiara w chwili otrzymania ciosu doła krowę. Rany były tyżły na głowie zadane topem narzędziem i ostrym.

Przy dalszym śledztwie również koło śpichlerza znaleziono kałużę krwi, od której ślad prowadził do zagajnika, w którym znaleziono zamordowanego parobka.

Wykrycie sprawy mordu.

Początkowo dochodzenia nie naprowadziły na ślad złoicy. Dopiero gdy ogłoszono nagrodę za wykrycie sprawców morderstwa, mieszkając wsi Buchta, gm. rudomińskiej Stanisław Michałowski, będąc u starosty powiatu w sprawie otrzymania pozwolenia na broń, doniósł, że szwagier jego Stanisław Azulewicz, zamieszkał w tejże wsi właśnie od dnia dokonania morderstwa posiada skądś pieniądze i zaczął się stroić, przytem dziwnie się jako zachowuje, co nasuwa podejrzenia, iż może być zamieszany w tej sprawie.

Przypuszczenia te zdaje się potwierdzać i to, że 9 lutego t. j. w dniu dokonania morderstwa Azulewicz wrócił wieczorem z węzłem różnej bielizny, którą następnie w ciągu tygodnia sprzedawał.

Na skutek denuncjacji Azulewicz został aresztowany, lecz początkowo do winy się nie przyznał. Na żądanie policji żona Azulewicza dobrowolnie oddała pierścionek, który pochodził z rabunku u Masłowskich. Dalszych rezultatów rewizja narazie nie dała.

Po paru godzinach jednak Azulewicz do winy przyznał się, twierdząc, iż morderstwa dokonali bracia Moczulscy wspólnie z Mackiewiczem, on zaś stał tylko na czatach.

Wkrótce jednak zeznanie to zmienił, twierdząc, iż on i tylko sam jest sprawcą morderstwa. Wobec czego aresztowanych Moczulscy i Mackiewicz (s).

konwers. 66,75—66,50. Konwersyjna kolej. 62,50. Listy zast. Banku Gosp. Krajowego 92,00—93,00. Obligacje B.-ku. Gosp. Kraj. 92,00—93,00. 8% listy zast. ziemskie 85,50, 4 1/2% ziemskie 59,00—50,75. 8% listy warsz. 81,00. 5% warsz. 65,25.

Dziwna etyka.

Z początkiem października b. r. nieznanymi sprawcy skradli z kliniki ginekologicznej U. S. B. mikroskop Richerta z przyrządami do przekładania na 1 mikron i przyrząd do krajania preparatów.

Powyższe przyrządy nieznanemu dla nas drogami znalazły się w uniwersytecie kowieńskim. Gdy jednemu z mężów nauki zwrócono uwagę, iż uniwersytet nie powinien posługiwać się skradzionymi przyrządami, profesor ów odrzekł: „Wilno jest nasze i uniwersytet również, więc to jest tylko kwestja przeniesienia aparatów, a nie kradzieży”.

Oto przykład do czego prowadzi zaślępienie szowinistów litewskich.

6 miesięcy więzienia za oblanie kwasem siarczanym.

Wczoraj dn. 25 b. m. Sąd Okręgowy w składzie: przewodniczący sędzia Owsianko i sędziowie Sienkiewicz i Umiaostawski rozprawił pomiędzy innymi sprawę Marij Kiryłowicz lat 18 oskarżonej o to, iż będąc w stanie podniecenia, spowodowanego zawiadzoną miłością, w celu zemsty osobistej oblała kwasem siarczanym kochanka swego niejakiego Klimaszewskiego powodując ciężkie obrażenia ciała.

Po przesłuchaniu świadków i stron Sąd wyznosił wyrok, skazujący pomienioną Kiryłowicz na mocy art. 470 K. K. na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem 3 miesięcznego aresztu prewencyjnego.

KRONIKA.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Ostrzeżenie dla emigrantów. Urząd Emigracyjny niejednokrotnie zwracał już uwagę na niebezpieczeństwo wyjazdu do Ameryki Południowej inteligentów polskich, którzy przybywają tam bez środków materialnych i bez zawodowego wykształcenia.

Stosownie do informacji, otrzymanych obecnie z konsulatu R. P. w Kurytybii, kryzys ekonomiczny w całej Brazylii zmniejsza widoki uzyskania pracy dla przybywających do Brazylii wychodźców polskich, zarówno robotników niewykwalifikowanych, jak i rękodzielników. Na szczególne jednak trudności w wyszukaniu stosownej pracy natrafiają inteligenci polscy, którzy przybywają bez środków materialnych i bez zawodowego wykształcenia.

Urząd Emigracyjny ostrzega, iż inteligenci polscy bez znajomości języka portugalskiego, nie posiadając zawodu, mogącego dać tam niezwłocznie utrzymanie, oraz bez kwoty conajmniej 100 dolarów St. Jednoczonych na pierwsze wydatki po wyładowaniu, nie powinni jechać do Brazylii.

Teatr i muzyka.

— Wieczór baletowo-taneczny Maryli Gremo. Dziś w Teatrze „Reduta” wystąpi po raz drugi i ostatni z nowym urozmaiconym programem światowej sławy artystka tancerka Maryla Gremo, która po zdobyciu triumfów zagranicą, obecnie po powrocie do Ojczyzny entuzjastycznie była przyjmowana, jak przez prase, tak i publiczność w Warszawie, Lwowie, Łodzi i Krakowie. Cudowna technika, fenomenalna muzykalność, połączona z genialną mimiką—stawiają Marylę Gremo w rzędzie wielkich artystek.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś po raz drugi światna angielska komedia Lonsdale'a „Koniec Mistress Cheyney”, na której publiczność bawiła się wczoraj doskonale.

Koncert na rzecz Bratniej Pomocy Słuchaczy Konserwatorium Muzycznego.

Życie zbiorowe młodzieży uniwersyteckiej, oddawna zorganizowane, przyjęło piękniejszą formę w postaci Bratniej Pomocy, instytucji powołanych głównie do pomocy niezamożnym kolegom. Forma ta organizacyjna znalazła odzwiedk również w szeregu innych instytucji grupujących dookoła siebie młodzież; ostatnio przeschępniono ją w głównych zryskach na grunt tutejszego Konserwatorium muzycznego.

Organizacja, o której mowa, zawiązała się dnia 27 maja b. r., w którym to dniu odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie słuchaczy konserwatorium muzycznego w Wilnie. Uchwalono statut stowarzyszenia, wybrano zarząd, który rozpoczął energiczną działalność oraz zaproszono na kuratora prof. Michała Józefowicza. Cele przysięgające młodemu stowarzyszeniu, to w pierwszej linii niesienie materialnej pomocy niezamożnym członkom następnie działalność kulturalno - społeczną wśród członków. Cele swe realizuje stowarzyszenie przez udzielanie pomocy materialnej w postaci zapomóg pieniężnych, pośredniczenie w uzyskaniu pracy, udzielanie niezamożnym członkom poparcia przy ubieganiu się o ulgi lub pomoc wobec władz szkolnych, administracyjnych, samorządowych oraz Instytucji społecznych, uruchomienie wy pożyczalni nut, podręczników i własnej czytelnicy; urządzanie koncertów uczniowskich, zebrzeń dyskusyjnych, imprez etc. a to tak dla celów potrzeb duchowych jako też dla podtrzymania życia towarzyskiego.

Młoda instytucja, której przysięgają podobne cele, jest zewszędmiar godną poparcia przez społeczeństwo wileńskie. Wszak młodzież konserwatorium, to późniejszy element społeczny, który decydować będzie o tej lub owej kulturalnej fizjonomji miasta. Dlatego już dzisiaj trzeba myśleć o tem, by ruch ten wśród młodzieży naszego konserwatorium podtrzymywać jaknajusilniej i najwydatniej wspomagać.

W celu zasilenia kasy — zarząd Bratniej Pomocy organizuje dzisiaj koncert, w którym biorą udział uczniowie konserwatorium z wyższych lat. Ponadto współudział bierze orkiestra uczniowska konserwatorium pod dyrykcją dyrektora Adama Wyleżyńskiego. W programie widnieje koncert fortepianowy Griega, skrzypcowy Czajkowskiego, oraz szereg utworów fortepianowych i wokalnych. Koncert odbędzie się w sali konserwatorium przy ul. Dominikańskiej 5 o godzinie 8 wieczorem. Dr. Sz.

KOSCIELNA

— Wizytacja szkół średnich. Onegdaj J. E. arcyb. Jałbrzykowski, w towarzysztwie swego sekretarza ks. Meysztowicza, zwiedził szereg wileńskich szkół średnich. Głównym celem wizyty J. E. była sprawa zaznajomienia się z wykładami religij w szkołach średnich.

Z początkiem przyszłego tygodnia J. E. arcyb. Jałbrzykowski odbędzie identyczną wizytację szkół powszechnych m. Wilna. (s)

URZĘDOWA

— Przyjęcie u p. wojewody. W dniu 25 b. m. p. wojewoda przyjął p. Donassę, starszego inspektora Funduszu Bezrobocia p. Rawa-Grabowiec i inspektora Dyrekcji Funduszu Bezrobocia p. Frybesa, oraz redaktora pisma „Der Menschheit”, p. Hanse Schwanna.

BIELSKA

— Zwolnienie od podatku widowiskowego. Na wczorajszym posiedzeniu prezydium Magistratu na skutek odnośnych podań zostało zwolnionych od miejskiego podatku widowiskowego szereg instytucji widowiskowych o charakterze kulturalno-osiwiatowym. (s)

A u nas. W ostatnich czasach w Warszawie przystąpiono do budowy w iście amerykańskim tempie nowych pięknych domów mieszkalnych—powstają całe dzielnice kolonje grupujące domy, czy to poszczególnych zawodów i np. kolonia dziennikarska, domy oficerskie, bankowców i t. p. dla ubogiej zaś ludności Magistrat przystąpił do budowy szeregu domów, które składać się będą z mieszkań 2 i 3 pokojowych.

Możeby i w Wilnie przystąpił Magistrat do budowy takich domów, lub przynajmniej powołał do życia komisję, których zadaniem byłoby opracowanie planów i uzyskanie środków i ewentualna pomoc powołanym w tym celu zrzeszeniom.

Powyższą sprawą powinni zająć się prewieszystkiem radni P. P. S., którzy w swym programie wyborczym dużo o takich domach mówili.

— Wyjaśnienie. W związku z wzmianką umieszczoną w „Dzienniku Wileńskim” o nowo powstałym stowarzyszeniu litewskim „Kultura” dowiadujemy się, iż wspomniane stowarzyszenie nie ma nic wspólnego z emigrantami litewskimi, ponieważ założycielami tego stowarzyszenia są miejscowi działacze litewscy, a mianowicie dr Weronika Olsejkowa, Stanisław Matoszejtis i Bronisław Untulis.

SPRAWY PRASOWE

— Konfiskata. Władze bezpieczeństwa skonfiskowały Nr. 1 czasopisma białoruskiego pod tytuł „Puklicz”, organu socjal-rewolucjonistów (grupa Mamofki), za artykuł „Na szlaku samoorganizacji”, zawierający cechy przestępstwa przewidziane w art. 129 K. K.

— Nowe pisma w nadchodzącym okresie wyborczym powstają jak grzyby po deszczu. W najbliższych dniach ukaza się periodyczne czasopisma: „Gazeta Poświętca” w języku polskim i „Radny Białoruski” w języku białoruskim.

WOJSKOWA

— Uzupełnienie Zarządu Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Na onegdajszym zebraniu oficerów garnizonu wileńskiego dokonane zostało uzupełnienie Zarządu Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, który ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący—gen. Burhart-Bukaacki; wice-przewodniczący—gen. Popowicz; sekcja piechoty—pułk. Kruszewski i pułk. Skakowski; sekcja kawalerji—pułk. Przewoźcki; sekcja artylerji—płk. Schroter; sekcja techniczna—pułk. Landau i sekcja sanitarna — pułk. Ordytowski. (s)

SPRAWY ZDOWSKIE

— Zjazd delegatów oświatowych. W dniu 25 b. m. rozpoczął obrady zjazdowy zjazd delegatów oświatowych województwa wileńskiego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Ze Zw. Zawod. Pracowników Samochodowych. W ubiegłą niedzielę dn. 20 listopada r. b. odbyło się w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Wielkiej 34 ogólne zebranie czł. Zw. Zawodowego Pracowników Samochodowych na Ziemię Wileńską. Na zebraniu przemawiali pp. poseł St. Pławski, St. Gryte i Antonowicz.

W sprawie anormalnych stosunków, jakie panują w Radzie i Zarządzie Wileńskiej Kasy Chorych przemawiał b. radny P. St. Gryte, informując szczegółowo zebranych o wyżej wspomnianych stosunkach. W rezultacie zebrani czł. Zw. Zawod. Pracowników Samochodowych wysłali rezolucję, domagającą się jaknajprędszego rozwiązania Rady i Zarządu Wileńskiej Kasy Chorych ze względu na ich bezowocną działalność w tak pożytecznej i potrzebnej dla klasy pracującej instytucji, jaką jest Kasa Chorych.

— Z pierwszego organizacyjnego zgromadzenia pracowników przemysłu skórzanego. Dnia 22 listopada r. b. w lokalu Z. Z. K. przy ul. Kijowskiej 19 odbyło się walne zgromadzenie Zw. Zawod. Pracowników Przemysłu Skórzanego. Na tem zebraniu wybrano Zarząd, w którego skład weszli pp. Gagis, Rajseł, Podlipski, Bender i Balonis.

Pomiędzy innymi uchwałami przyjęto rezolucję, dotyczącą dotychczasowej działalności i gospodarki Zarządu Kasy Chorych m. Wilna. Przytem zebrani zaakceptowali stanowisko radnych Kasy z klubu P. P. S., którzy nie mając większości w Radzie Kasy i nie mogąc wpłynąć na zmianę w składzie dotychczasowego Zarządu, postanowili wystąpić z Rady. Zebrani domagają się rozwiązania Rady Wileńskiej Kasy Chorych i rozpisania nowych wyborów. S-ki.

Kalendarzyk zebrań i posiedzeń w organizacjach robotniczych i zw. zawodow.

Sobota dn. 26 listopada r. b. W dniu dzisiejszym o godz. 20 w lokalu Z. Z. K. ul. Kijowska 19 odbędzie się zabawa połączona z udziałem koncertowym urządzona przez zespół „Teatru Robotniczego” przy Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. Dochód z zabawy będzie przeznaczony na potrzeby „Teatru Robotniczego”.

Zarządy Robotniczego Klubu Sportowego „Tur”, Wileńskiej Lutni Robotniczej i Teatru Robotniczego, Kursów doszkalcających przy Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. powiadają swych czł. że postanowiono wykluczyć z organizacji każdego członka z powyższych wymienionych organizacji, który opuści cztery razy z kolei zebranie, próbę, lub kursa, bez usprawiedliwienia na piśmie lub ustnego przed zarządem poszczególnych organizacji. Postanowienie to będzie ważne od dnia dzisiejszego t. j. 26 listopada r. b.

Niedziela dn. 27 listopada r. b. W lokalu Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. ul. Kijowska 19 o g. 12 odbędzie się wykład p. Janusza Urbacha o organizacjach robotniczych. O godz. 17 odbędzie się posiedzenie Zarządu Teatru Robotniczego przy Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R.

Poniedziałek 28 listopada r. b. Posiedzenie Zarządu Zw. Zawod. Robotników Niefachowych o godz. 19 w lokalu Związku ul. Kijowska 19. Cwiczenia gimnastyczne Robotniczego Klubu Sportowego „Tur” w sali gimnastycznej gimnazjum Zygmunta Augusta (dla pań od godz. 19, dla mężczyzn od godz. 20).

Wtorek 29 listopada r. b. Cwiczenia chóru Wileńskiej Lutni Robotniczej o godz. 20 w lokalu Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. ul. Kijowska 19. Posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Robotników Budowlanych w lokalu Związku o godz. 18. Posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Metalowców w lokalu Komisji Okręgowej Zw. Zaw. przy ul. Kijowskiej 19. Ogólne zebranie czł. Zw. Zawodowego Robotników Budowlanych w lokalu Z. Z. K. ul. Kijowska 19. O godzinie

19 Uroczysty Obchód Powstania Listopadowego z odczytem p. Jana Przewalskiego oraz z udziałem chóru Wileńskiej Lutni Robotniczej i Teatru Robotniczego.

— ruda 30 listopada r. b.

Posiedzenie Zarządu Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. w lokalu organizacji przy ulicy Kijowskiej 19. O godzinie 20 posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Pracowników Samochodowych na Ziemię Wileńską, w lokalu Związku przy ulicy Kijowskiej 19 o godz. 18. Ogólne zgromadzenie czł. Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R., na którym będą obecni czł. Zarządu Głównego Organizacji Młodzieży T. U. R. z Warszawy pp. Du Bois, Kopańkiewicz i Mieszkowski.

Czwartek 1 grudnia r. b.

Posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Użyteczności Publicznej w lokalu Domu Robotniczego przy ulicy Wielkiej 34. O godzinie 19 posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Dozorców Domowych i Służby Domowej R. P. Odd. w Wilnie w lokalu Związku przy ulicy Kijowskiej 19, o godz. 18. Posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.) w lokalu własnym przy ulicy Kijowskiej 19. Cwiczenia chóru „Wileńskiej Lutni Robotniczej” w lokalu Wileńskiej Org. Młodzieży T. U. R. Kijowska 19 o godz. 20.

Piątek 2 grudnia r. b.

Cwiczenia gimnastyczne Robotniczego Klubu Sportowego „Tur” i R. K. S. „Sita” w sali gimnastycznej gimnazjum Zygmunta Augusta przy ulicy Słowackiego (cwiczenia dla pań od godz. 19, dla panów od godz. 20). Posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Robotników Przemysłu Spożywczego w lokalu Związku przy ulicy Zawalnej 57 m. 21 o godz. 17. Posiedzenie Zarządu Wileńskiej Lutni Robotniczej w lokalu Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. o godz. 20.

Sobota 3 grudnia r. b.

Posiedzenie Zarządu sekcji Mechaników przy Zw. Zaw. Metalowców o godz. 17 w lokalu Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego przy ulicy Zawalnej 57 m. 21.

KRONIKA KRAJOWA.

— Zatrudnienie i płace w październiku. Sytuacja na rynku pracy kształtowała się w październiku b. r. niejednolicie. Podczas, gdy w woj. śląskiej liczba bezrobotnych obniża się w dalszym ciągu (z 37.283 w dniu 1 października na 34.581 w dniu 5 listopada), to inne województwa wykazały, zwłaszcza pod koniec października lekki wzrost liczby osób bez pracy. Naogół jednak liczba bezrobotnych w Polsce (oraz z woj. śląskiej) obniżyła się w październiku o 1.760 osób i w dniu 5 listopada wynosiła 152.277 bezrobotnych.

Żądania podwyżek płac i pensji stawią w dalszym ciągu zarówno robotnicy, jak i pracownicy umysłowi. Z dniem 1 listopada podwyższono z ważnością do końca lutego 1928 r. płace robotników w hutach żelaznych na Śląsku o 5 proc., zarobki pracowników metalowych w Warszawie o 6 proc. z ważnością od 16 września b. r. podwyższono o 8 proc. zarobki robotników w kopalniach rudy na Śląsku. Strajk murarzy w Poznaniu został zlikwidowany podwyżką płac o 12 proc. W dalszym ciągu trwa strajk w przemyśle jutowym i konopnym w Bielsku. Pracownicy metalowi okręgu bielskiego wypowiedzieli umowę zbiorową, żądając dalszej podwyżki. W śląskim przemyśle przetwórczym toczą się rokowania o podwyższenie uposażeń pracowników umysłowych.

Wielka Warszawska w dniu 24. XI. b. r. C z e k i:

	sprzedaż	kupno
Holandja	390,08	359,18
Londyn	43,48	43,37
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryz	35,05,5	34,97
Praga	26,41	26,35
Szwajcaria	171,91	171,48

Papiery procentowe: Dolarówka 62,75. Pożyczka dolarowa 81,50. Pożyczka kolejowa 102,75—102,50—103. 5% poz.

Z POCZTY.

— Nowe agencje. Z dniem 18 XI b. r. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w agencjach pocztowych: Taboryszki i Biata Waka, pow. wileńskiego. Godziny urzędowe w kat. „L”.

RÓŻNE.

— Konkurs na najlepszy tytuł dla podręcznika higieny popularnej Fishera i Fiska rozstrzygnięto 8 b. m. I nagrodę (35 dolarów) otrzymał tytuł „Skarbiec Zdrowia i Życia” (autor dr. Jurim, Lwów); II nagrodę (20 dolarów) otrzymał tytuł „Zdrowie i Życie” (autor: dr. Piotrowska, Lwów). Dalsze nagrody w sumie 14 dolarów rozdzielono między p. p. Marię Boggią—Lwów, Zofię Lepczyńską—Lwów, Helenę Sarnecką—Brzesko, Roman Tyc—Kępno, Andrzeja Banach—Kraków, B. S. Herbaczewski—Warszawa, Ignacy Thomas—Poznań.

Radjo.

SOBOTA 26 listopada. Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty. 12.20. Koncert płyt gramofonowych. 16.00. Odczyt. 16.25. Nadprogram. Komunikaty. 16.40. Odczyt. 17.45. Program dla młodzieży. 19.00. Komunikat rolniczy. 19.15. „Rozmaitości”. 19.35. „Radjokronika”. 20.30. Koncert wieczorny—muzyka lekka. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Stacja katowicka zabiera głos.

W poniedziałek 21-go b. m. odezwala się pierwszy raz stacja katowicka „Polskiego radja”.

O godz. 18.30 rozległ się na fali 422 m. sygnał, a bezpośrednio po tem głos speakerki doniósł o rozpoczęciu próbnego audycji.

Mimo, że stacja pracowała tylko na polowie przeznaczony dla niej liczbę kilowatów w antenie, w odbiornikach miejscowych zagłuszyła wszystkie inne stacje i była słyszana prawie w całej Polsce.

Na wileńskim bruku.

— Wyrozumiały złodziej. W dn. 25 b. m. Wincenty Jackiewicz, wozny Wydziału Lekarskiego U. S. B. przy ul. Nowogrodzkiej 22, zameldował, że w dniu 24 b. m. o godz. 18, z sześni Wydziału skradziono futro, wartości 1.000 zł. na szkodę jednego ze słuchaczy. Złodziej powodując się prawdopodobnie dobrem sercem, pozostawił w zamian swoje pałto, jednak zupełnie wyniszczone.

— Niedoświadczony samobójca. W dniu 24 b. m. o g. 8.40, Jan Gubski, zm. przy ul. Garbarskiej, zniechęcony życiem postanowił popełnić samobójstwo i w tym celu wypił esencji octowej. Pogotowie ratunkowe udzieliło niedoświadczonemu samobójcy pomocy i przewiozło go do szpitala św. Jakóba.

— Mąż zbiegł—żona rozpaczła. W dn. 21 b. m. rano wybuchła kłótnia małżeńska pomiędzy Aleksandrem i Michaliną Jarystami, zam. przy ul. Wilkomierskiej 107. W wyniku tej kłótni Aleksander Jaryst opuścił swój dom i udał się w niewiadomym kierunku. Obecnie żona zgłosiła o tem do Policji prosząc o zarządzenie poszukiwań zbiegłego męża.

— Trup mężczyzny. W dn. 24 b. m. o g. 14, na drodze st. kol. Woropajewo—wieś Chotupieje, w odległości 3 km. od Woropajewa znaleziono trupa mężczyzny. Osobnik ów poniósł śmierć wskutek zmarznięcia.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Dwoje starszuch, wysiedlonych z Litwy Kowieńskiej, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach życiowych. Oboje bez żadnej pracy, bez kawałka chleba, mieszkają, grozi im bowiem lada chwila wyrzucenie na bruk z ciśnień i ciemnej suteryny, w której mieszkają katem.

Polecamy ich gorąco naszym czytelnikom. — Biedna starsza pani znajduje się w rozpaczliwym położeniu. Mąż chory i bez pracy. Zwraca się tą drogą o miłosierdzie społeczeństwa.

Ofiary proszę składać w administracji „Kurjera Wileńskiego”, Jagiellońska 3.

Ofiary.

Zamiast uczty pożegnalnej oficerowie rezerwy na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach 5 złotych.

Numer Radjowy ukaze się 4-go grudnia b. r.

L. 168.000 / 27 / S.

Obwieszczenie

wyborów do sądów rozjemczych w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie dla spraw Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społ. w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dn. 27 września 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 782, postanowien § 38 ustawy z dn. 28 grudnia 1887, austr. Dz. u. p. Nr 1 z r. 1888 w brzmieniu ustawy z d. 7 lipca 1921, Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 413, oraz art. 1 ust. z d. 30 stycznia 1924, Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 148 i § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków rozpisyje się niniejszem wybory asesorów i zastępców asesorów Sądów rozjemczych dla spraw Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie.

Wybory odbędą się: dla okręgu Sądu rozjemczego w Łodzi, ustanowionego dla przedsiębiorstw położonych w woj. łódzkiem, w niedzielę dnia 15 stycznia 1928 roku w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Łodzi przy ul. Ewangelickiej l. 18, w godzinach od 10-tej do 16-tej.

dla okręgu Sądu rozjemczego w Warszawie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych na obszarze m. st. Warszawy oraz w województwach: Białostockim, Lubelskim, Nowogrodzkim, Poleskim, Warszawskim i Wileńskim, w niedzielę dnia 22 stycznia 1928 r. w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków, Oddział w Warszawie przy ul. Aleja Jerozolimska l. 4, w godzinach od 10-tej do 16-tej.

dla okręgu Sądu rozjemczego w Krakowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w województwach: Kieleckim, Krakowskim i Cieszyńskiej części woj. Śląskiego, w niedzielę dnia 29 stycznia 1928 r. w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków, Oddział w Krakowie przy ul. Szlak l. 40, w godzinach od 10-tej do 16-tej.

dla okręgu Sądu rozjemczego we Lwowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w województwach: Lwowskim, Stanisławowskim, Tarnopolskim i Wołyńskim, w niedzielę dnia 12 lutego 1928 r. w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków, we Lwowie przy ul. Braterjowskiej l. 16, w godzinach od 10-tej do 16-tej.

W wyborach biorą udział przedsiębiorcy i ubezpieczeni pracownicy przedsiębiorstw, położonych i wykonywanych w okręgu terytorjalnym danego Sądu rozjemczego, a zgłoszonych w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Łodzi, do dnia 20 września 1927 r., o ile idzie o Sąd rozjemczy w Warszawie, do dnia 27 września 1927 r., o ile idzie o Sąd rozjemczy w Krakowie, do dnia 4 października 1927 r., wreszcie o ile idzie o Sąd rozjemczy we Lwowie do dn. 18 października 1927 r.

W myśl § 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w Porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 28 maja 1923 r. Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 749 tudzież w myśl § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków przedsiębiorcy wspomnianych przedsiębiorstw, wybierają razem jednego przedsiębiorcę jako asesora i nadto dziesięciu przedsiębiorców jako zastępców asesora, tak samo wszyscy pracownicy tych przedsiębiorstw wybierają razem jednego ubezpieczonego jako asesora i nadto dziesięciu ubezpieczonych jako zastępców asesora.

Szczegóły, dotyczące się wyborów, mianowicie: prawa wyboru i wybieralności, sposobu głosowania, reklamacji i t. p. znajdują interesowani w obwieszczeniach, rozsyłanych do wszystkich przedsiębiorstw, uprawnionych do wyboru, tudzież w obwieszczeniach, rozplakowanych w siedzibach Władz administracyjnych i Sądów powiatowych (Sądów pokoju), oraz w biurach Zakładu i jego Oddziałów.

We Lwowie, dnia 10 listopada 1927 r.

Delegat Rządu dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków

TADEUSZ SOŚNIAK w. r.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Dziś! Korona arcydzieł sztuki filmowej! Film przerażający najbujniejszą wyobraźnię ludzką „METROPOLIS” (Miasto przyszłości) Najpotężniejszy z monument. superfilmów w. wszystkich czasów. Główną rolę kobiecą odwarła najnowszą rewelacją aktorstwa filmowego BRYGIDA HELM; w gr. ro. męskich ALF ABEL, R. KLEJN-ROGGE i GUSTAW FROLICH. Trzy lata pracy. Trzy miliony dolarów kosztu. Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. 5933

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlane filmy „Monte Santo” — wstrząsający dramat wśród najpiękniejszych cudów przyrody — w 10 aktach z prolegiem. Niedocięgnięte arcydzieło nowoczesnej techniki zdjęć. W głównych rolach Leni Rifenstahl, Fryderyk Schneider i Peterson. Nadprogram: ŚWIAT CUDÓW ZATOKI NEAPOLITAŃSKIEJ (ochrona lokatorów na dnie morza) w 1-ym akcie. Cena biletów: 26 i 27 listopada: parter 60 gr. + 10 gr. na powodźnian, balkon—30 gr. + 5 gr. na powodźnian. Od dnia 28. XI.—parter 60 gr., balkon 30 gr. Koncerty radio w poczekalni. Ostatni seans o godz. 10. Początek seansów we wszystkie dni o godzinie 4-jej popołudniu.

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH „KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

Ramy do obrazów Lustra najwyższych gatunków poleca: W. Woźnicki Wileńska 5. 5919-14

LOKAL pod PIWIARNIĘ albo restaurację z 3-ech pokoi i kuchni z całym urządzeniem wydaje się. Dowiedzieć się u właściciela domu ul. Młynowa 23 m. 1 Gerszenowicz. 5853-4

RADJOAMATORZY! Wiedźcie i pamiętajcie, że najlepiej, najtaniej i najprzejmiej obsłuży was „Wileńska Pomoc Szkolna”, Dział Radjo, Wilno, Wileńska 38, tel. 941. 5910-3

Masło roślinne „AMADA” odznaczone zostało na ostatnich 3 wystawach: w Poznaniu, Gdańsku i Katowicach ZŁOTYMI MEDALAMI. Czy znacie już „Amada” wyborowe masło roślinne. Skład fabryczny, Wilno, Zawalna 27. 5934

Perfumy na waga Czarny narcyz, korona Guerleina, Houbigant, Coty poleca SKŁAD APTECZNY I PERFUMERYJNY E. Kudrewicz S-ka Mickiewicz 26, tel. 710.

„RADJO” przetwórcy są jedyne. Najlepsza marka. 5913

Brezynty do wozów, burki brezentowe, wojsk 5765 POLECA firma I. WILDSZTEJN, Wilno, Rudnicka 2, telef. 11—77. Ceny fabryczne.

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Miód tagoroczny lipcowy pod gwarancją czysty pszczylny wysyłam wraz z blaszanką i „płatą” pocztową ku zupełnemu zadowoleniu 3 kg. zł. 10,50 — 5 kg. zł. 13,50 10 kg. zł. 25,50—20 kg. tylko za zł. 49.— SIG. LÖWENSOHN—Podwołoczka (Młp.) 5930

Biuro Elektro i Radjotechniczne D. Wajmana Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materiałów elektro-technicznych i radjowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 5660

Krawcowa przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszczki, suknie, ubrania dziecięce, bieliznę i t. p. Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W. Tamże potrzebna dziewczynka do nauki.

Planino zagranicznej firmy do sprzedania. KUPNO I SPRZEDAŻ rzeczy okazjnych. Wilno, Dominikańska 16. 5921-1

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3

Przejechałem z Ciechocinka i poszukuję posady masażysty, posiadam praktyki 26 lat. Dowiedzieć się w Admin. „Kur. Wil.”, Jagiellońska 3, S. Okoń. 5906-3

Zakopane. Biuro J. Kubińskiego ma do sprzedania wille i parcele. 5876-1

„Optyk” zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, ul. B. i O. Kłobocznicy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyborów. Wydaje okulary po receptach Kasy Chorob.

humor. Ona: Podobno żonaci żyją dłużej od kawalerów. On: E, gdzieś tam. Żonatym prosto dłużej się czas ciągnie.

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 16) Kamienica za Ostrą-Bramą.

Ten żar lipcowy rozmarzył trochę Starego Pana, a trochę ukłosał. Pluskała woda, świągotały ptaki. Gdzieś daleko gwizdała fabryka na południowy od-poczynek i przypomniała marzycielowi, że jest właściwie bezrobotnym.

I naraz jego barwy te, które widział on i nikt inny, wyblakły i speliły, jak jego własne poczeiwe oczy.

— Ot, wszysecy odrzucili, to może i Michałow-szczyzna odrzucił, rozrzewnił sam nad sobą. Wstał z ławki i wyszedł z ogrodu, a potem, wązkami, starami uliczkami poszedł ku domowi. Tu już nie było drzew lipowych i lipowej woni. Był natomiast mdły dławiący zapach rynsztoków, parujących wszystkimi nieczystościami wprost w szafirowe niebo, na złość królewskiej pogodzie.

Stary Pan z obrzydzeniem odsunął żydowskiego wyrostka-obywatela, co mu zastąpił drogę. Włókił się teraz bardzo wolno, potykał się nawet i wzdychał.

Czy kto widział kiedy taki bruk nierówny i takie klawisze z desek w miejsce chodników? Czy to i przed wojną tak bywało?

A może tylko to, że człowiek patrzył sobie na to zwyżką z powozu, zaprzęzonego parą karych koni? Ot, dola!

Zachciało się Staremu Panu ulżyć sobie w smut-

ku. Wchodził już na swoją ulicę, pusta była o tej porze i milcząca. Paru chłopów minęło go tylko, z Ostrej Bramy szli w stronę dworca. Stary Pan zsunął panamę na bakier, puścił laską młynka, aż za-furkutało powietrze i zaśpiewał na wspomnienie dawnych dobrych czasów.

„O gwiazdeczko, coś błyszczała, gdy ja ujrzał świat”.

Śpiewając wszedł do bramy prawie dawnym, sprężystym, młodzieńczym krokiem, jak w owe czasy dalekie, kiedy „gwiazdeczkę” śpiewał miłym aksamitnodźwięcznym barytonem, by zrobić przyjemność złotowłosej Oleńce swojej narzeczonej.

Panna Marychna postanowiła sobie rozmówić się zupełnie otwarcie z Andrzejem i czekała tylko sposobności.

Nie było to łatwym wcale. Andrzej nie starał się nigdy z nią spotkać. Marychna przypuszczała nawet, podejrzewała nawet, że on sobie wcale, ale to wcale nie życzy tych spotkań, niby przypadkowych, przez nią wytrwale inscenizowanych.

— A może ja się jemu narzucam? — myślała z rozpaczą, i myśl ta paraliżowała doszczętnie wszystkie jej zamiary.

Marychna była skromną istotą, bardzo mało o sobie trzymającą; przytem, w prostocie ducha, uważała się już za starą panną. Dlatego z trudnością wierzyła, by ktoś mógł ją jeszcze serdecznie i głęboko pokochać. Gdzieś tam, na dnie duszy, kołatał się w prawdzie nieomylny djabełek kobiecego in-

stynktu i podszeptował zuchwale, że „on” bardzo kocha. Ale Marychna wołała na wszelki wypadek wma-wiać w siebie, że jest źle, że jej mizerna osoba nie, a nie Andrzeja nie obchodzi, a jej pokorna wytrwa-łość drażni go tylko i denerwuje. Może przez pół świadomie, zdawała sobie sprawę, że takie stawianie kwestji jest jedynym orężem, jaki miała w rękę, jedynym sposobem zemsty w razie ostatecznym. Zem-sty na twardym niezłomnym okrutniku, który ją po-święcał jakimś swoim teorjom i zasadom, jakimś swo-im enotom... Jakim? sama dobrze nie wiedziała, ale wierzyła, że muszą być wielkie i niezwykłe. I było jej razem gorzko, smutno i dobrze: że jest poświę-coną przez człowieka silnego, który umie kochać i milieć, ale sam cierpi nad nią i nad sobą.

Panna Marychna zdziwiłaby się ogromnie gdy-by jej ktoś zwrócił uwagę na to, jak bardzo jej się ta sytuacja, pomimo wszystko, podoba. Niemniej po-stanowiła z tem skończyć i wyprowadzić sprawę na czystą wodę, tembardziej, że denerwowanie się przed egzaminami nie było wskazane, a egzamina zbliżały się coraz bardziej.

Marychna skupiła się w sobie, zbierała siły, prze-żyła się jakby do skoku. Zdarzało się jej teraz, rzec-z niebywała, przesiedzieć kwadrans lub dwadzieścia minut przed lustrem i pilnie, ze ściągniętymi brwia-mi, studiować własną twarz. Zdarzało się przy tych studjach uśmiechać się figlarnie, lub triumfująco, a nawet, o zgrozo, robić, ot tak, w pustą przestrzeń, zalotne minki.

Wróżyła co chwilkę: uda się, czy się nie uda?

Z lotu ptaków i z chmur, z ilości stronie w książce, z ilości słów na stronie. Raz jeden, ku własnemu wielkiemu wstydowi, przerachowała ilość kroków od domu do kursu. I zmartałwiła się, bo ilość wypadła nieparzysta. Tymczasem nauka zlekka a chronicznie cierpiała na tej upartej, nieustannej myśli. Niepokój skierowywał energję i zapal w niewłaściwą stronę! A czas płynął.

Pewnego ranka Marychna skonstatowała z prze-rażeniem, że termin podania referatu przypada za dwa tygodnie. Zaakceptowanie referatu przez komi-sję stanowiło o egzaminach ustnych.

— Trzeba rozmówić się z Andrzejem dziś, nie zwlekając, inaczej będzie źle.—

Marychna powtórzyła sobie ten frazes coś z piętnaście razy w ciągu dnia. Zdecydowała, że naj-lепiej będzie wyciągnąć Andrzeja na spacer zaraz po obiedzie. Ale obiad jadła tak powoli, że zanim skoń-czyła i przeszła do swego pokoiku włożyć kapelusza, zobaczyła ukochanego, wychodzącego z bramy z pliką książek pod pachą.

Targnęła się ku drzwiom, ale uprzytomniła so-bie, że Andrzej nie znosi żadnych ostentacji. Teki-żas wyskoczenie za nim na ulicę, i to w dodatku ob-kapelusza, byłoby najgorszą ze wszystkich możliwych ostentacji.

Odożyła tedy imprezę na jutro i z ciężkim westchnieniem siadła do nauki. Nazajutrz deszcz pa-dał od rana.

(C. d. n.)